

ANNA JAROSZEWSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Filozofii
e-mail: adjaroszevska@gmail.com

Przejsie od „Wierzę, abym zrozumiał” do wiary szukającej zrozumienia. *Monologion i Proslogion Anzelma z Canterbury*

Abstract. *The paper discusses a dispute over the importance of dialectics, i.e. the exclusively rational search for truth, which flared up among medieval tinkers at the turn of the 11th and 12th centuries. At that time philosophers advanced the most extreme theories: from the theory that reason alone can be used to prove all truths, to the view that dialectics is of no value. As early as in the 11th century many thinkers attempted to work out a moderate view which allows to use rational proofs in theology. Such a theory was successfully advanced by Anselm of Canterbury, who used dialectical methods to prove the existence of God. According to Anselm, it was necessary to make some changes in theology – to move from the unconditional faith represented by St. Augustine with his famous “credo ut intelligam” to a faith seeking understanding (“fides quaerens intellectum”) and thus a faith that was more profound.*

Keywords: *faith, intellect, argumentation, proof, searching, God*

Przez większość średniowiecza filozofia pełniła rolę podrzędną względem teologii, niekiedy nazywana była jej służącą. Przeważająca liczba zagadnień poruszanych przez filozofów odnosiła się (mniej lub bardziej) do kwestii dotyczących wiary i religii. Istotne jednak było to, że proponowane wyniki rozważań w żaden sposób nie mogły stać w sprzeczności z podstawami wiary. Taki stan rzeczy utrzymał się do XIII wieku, do „drugiego odkrycia Arystotelesa”, które dało podstawy do tworzenia niezależnych od teologii koncepcji filozoficznych.

Z odkryciem tym wiąże się także koncepcja „podwójnej prawdy” głoszona przez skrajnych awerroistów Sigera z Brabancji i Boecjusza z Dacji. Zgodnie z nią wiara i filozofia są względem siebie niezależne, a wnioski, do jakich dochodzi się w rozumowaniu filozoficznym, mogą stać w sprzeczności z prawdami wiary właśnie dzięki owej niezależności.

Podstawą europejskiego średniowiecza była przede wszystkim wiara chrześcijańska. Religia przenikała do wszystkich dziedzin życia, a największym możliwym autorytetem był Bóg – Jego powaga przejawiała się w Piśmie św. Kościół poświadcza prawdziwość Biblii, gwarantując autorytet i powagę Pisma św. Już od czasów Tertuliana w kręgach kościelnych istniała opinia, że należy odrzucić wszelką pomoc filozofii i wiedzy ludzkiej jako zbędnych dla rozumienia Pisma. Stosunek duchownych do filozofii był nacechowany nieufnością, często uznawano ją za dziedzinę, która niesie ryzyko wypaczenia prawd wiary.

Wiara to akceptacja prawd Objawienia, których wykładnię podaje Kościół. Jak wskazuje Władysław Śeńko: „Stosunkowo wcześniej w oficjalnych wypowiedziach Kościoła akcent przesuwają się na dziedzinę czysto poznawczą. Wierzyć będzie oznaczać przyjmować za prawdę to, czego naucza Kościół”¹.

Chrześcijańscy filozofowie w swych rozważaniach w żadnym wypadku nie mogli podważać podstaw religii, głoszonych przez Kościół. Jednak z rozwojem filozofii coraz chętniej korzystano z tematów zarezerwowanych dotychczas dla teologii, odnosząc się do Boga i wiary, z upływem czasu odchodząc także od postawy reprezentowanej przez św. Augustyna.

Św. Augustyn w wielu swoich dziełach zwalczał wrogię chrześcijaństwu sekty, zwłaszcza manichejczyków, poprzez wyjaśnianie budzących wątpliwości kwestii dotyczących wiary chrześcijańskiej. W krótkim tekście *O pożytku wiary*, zamieszczonym w *Pismach przeciw manichejczykom*, św. Augustyn pisze, dlaczego nie należy naśladować tych, którzy w wierze chcą iść za przewodnictwem racji rozumowych. Dzieło to w założeniu jest sprzeciwem wobec poglądów manichejczyków, głoszących, że możliwe jest postrzeganie prawdy czystym umysłem, a wiara służy jedynie jej wzmocnieniu.

Zdaniem Augustyna najpierw trzeba uwierzyć, ponieważ wiara jest podstawą wszystkiego. Dopiero gdy bezpiecznie wniknie się w prawdy wiary, czyli uwierzy się (bez ograniczeń i stawiania jakichkolwiek warunków dotyczących tej wiary), można spróbować je zrozumieć.

Jakąż można znaleźć zbawienniejszą drogę niż najpierw przysposobić się do przyjęcia prawdy, dając wiarę temu, co przez bóstwo zostało ustanowione jako przygotowanie do oddawania mu czci, oraz do nastawienia wstępnego dla umysłu?”²

¹ W. Śeńko, *Jak rozumieć filozofię średniowieczną*, Antyk, Kęty 2001, s. 110.

² Św. Augustyn, *O pożytku wiary*, w: idem, *Pisma przeciw manichejczykom*, ATK, Warszawa 1990, s. 53.

Rozumienie samo w sobie w przypadku wiary nie jest koniecznością. Gdy osoby zbyt zadufane w swoich zdolnościach logicznego myślenia zajmują się kwestiami religijnymi, w ich działaniu tkwi niebezpieczeństwo, że mogą dojść do wniosków sprzecznych z wiarą – rozum jest narzędziem, które łatwo może wprowadzić w błąd. Takim osobom myśliciel przeciwstawia ludzi ufających autorytetom religijnym, co sprawia, że mają przewagę nad tymi, którzy nadmiernie wierzą we własny rozum. Autorytetem religijnym mogą być osoby duchowne, których zadaniem jest wyjaśniać wszelkie wątpliwości związane z kwestiami wiary. Nie wszyscy wierni mają czas i możliwości na samodzielne studiowanie Pisma św., dlatego duchowni powinni służyć im pomocą³. Zdaniem Hipponczyka oparcie się na wiedzy i autorytecie osób dogłębniej znających daną religię jest znacznie bezpieczniejsze niż zaufanie własnemu rozumowi.

Św. Augustyn uważał, że filozofia musi być podporządkowana Objawieniu, ponieważ bez niego jest niepewna i wątpliwa. Podobnie jest w przypadku wiary bez rozumu, lecz – co istotne – Hipponczyk w swych pismach nie podjął próby udowodnienia rozumowo kwestii wiary. Jego pobożność była bezwarunkowa, ponieważ wierzył dzięki łasce Bożej. Prawdziwą filozofią jest ta, która poddaje się wierze i Objawieniu, którą cechuje uległość i pokora. Postawa, jaką można odnaleźć w pismach Augustyna, nie była czystym racjonalizmem ani czystym fideizmem, była to raczej postawa pośrednia. Do poznania prawd wiary potrzebna jest zarówno wiara, jak i rozum. Na początku niezbędna jest wiara wyprzedzająca rozum, a dopiero później nadchodzi zrozumienie – jako wyższy od bezrozumnej wiary stopień pobożności.

Prawdziwy chrześcijanin powinien dojść przez wiarę do zrozumienia, a nie przez zrozumienie do wiary. Tylko ta kolejność jest kolejnością prawidłową i może ustrzec się błędów w rozumieniu religii oraz w samej wierze. U Augustyna nacisk położony jest przede wszystkim na wiarę jako podstawę i konieczność. Jeżeli ktoś tylko wierzy, a nie ma możliwości bądź chęci do zgłębiania tajemnic wiary drogą rozumową, nie znaczy to wcale, że jest gorszy w swej wierze. Rozumowa interpretacja wiary nie jest niezbędna, by być dobrym chrześcijaninem, istotna jest szczerą, głęboką wiarą. Nie należy zapominać, że to właśnie od Augustyna pochodzi słynne stwierdzenie: „Wierzę, abym zrozumiał”⁴ – określające wiarę jako niezbędną i w zasadzie jedyny warunek konieczny do pojmowania prawd religijnych, gdzie rozum traktowany jest jako niekonieczny dodatek.

³ Autorytet duchownych wywodzi się z autorytetu, jakim obdarzono cały Kościół, uznając, że jest pierwszym i ostatnim punktem odniesienia w kwestiach religii i wiary.

⁴ Cytat ten jest powszechnie używany właśnie w przytoczonej formie; oryginalna wypowiedź Augustyna brzmi: „A więc nie szukaj zrozumienia, abys wierzył, ale wierz, żebyś zrozumiał; jeśli nie uwierzycie, nie pojmiecie”. Św. Augustyn, *Homilie na Ewangelie i Pierwszy List św. Jana*, ATK, Warszawa 1977, homilia 29, s. 401.

Pisma Augustyna i zawarte w nich poglądy były podstawą myśli chrześcijańskiej aż do czasów św. Tomasza. Wzorowano się również na augustyńskim stosunku do wiary. W XI wieku, wraz z rozwojem dialektyki, czyli wyłącznie rozumowego dochodzenia do prawdy, stosunek filozofów do kwestii wiary zaczął się zmieniać.

Dialektyka była pierwszą dyscypliną filozoficzną niezależną od teologii. Jej początki można zauważyć w pismach Boecjusza, który uznawał logikę (rozumianą jako nauka o tworzeniu pojęć ogólnych i wydawaniu sądów) za uniwersalne narzędzie wiedzy, wykorzystywane przezeń w teologii. Dzięki niemu dialektyka w schemacie siedmiu sztuk wyzwolonych podniesiona została do godności samodzielnej dyscypliny naukowej. Boecjusz wzywał do ścisłego powiązania wiary z rozumem: chciał wyjaśnić wszystko, co wchodzi w zakres wiary za pomocą samego rozumu. Widoczne jest to w jego traktatach teologicznych, gdzie używane są wyłącznie argumenty logiczne. Pisma Boecjusza i to, co we wczesnym średniowieczu było znane z logiki Arystotelesa, stały się podstawą silnego ruchu dialektyków.

Na przełomie XI i XII wieku, wraz ze wzrostem liczby tematów i zagadnień podejmowanych przez filozofię, między średniowiecznymi myślicielami rozgorzał spór o wartość samej dialektyki. Wyodrębniły się dwa przeciwstawne ruchy: dialektyków, wysoko ceniących logiczne rozumowanie i usiłujących dowieść wszystkiego wyłącznie metodą rozumową, i antydialektyków, twierdzących, że w teologii nie ma miejsca na działanie rozumu, ponieważ dotyczy ona spraw boskich. Pojawiały się coraz bardziej skrajne teorie, od głoszenia konieczności posługiwania się wyłącznie rozumem w celu udowodnienia wszelkich prawd i zagadnień, po odmawianie dialektyce jakiegokolwiek wartości.

Problem polegał na tym, że gdy metody dialektyczne stosowane były do udowodnienia kwestii teologicznych, łatwo było o przekształcenie rozumowania na całkowicie dowolne, ponieważ nie istniała możliwość sprawdzenia wyników. Dla antydialektyków stanowiło to największe zagrożenie ze strony dialektyki. Było to o tyle istotne, że wraz z rozwojem dialektyki i ogólnym rozwojem filozofii coraz częściej pojawiały się pytania o kwestię rozumu w wyjaśnianiu prawd wiary. Zdaniem antydialektyków, gdy dialektyka zajmuje się kwestiami wiary, podważa autorytet Kościoła.

Nie można było powstrzymać jednak rozwoju filozofii. Wprawdzie nie wszystkie podejmowane przez dialektykę tematy i zagadnienia były nowością, lecz z pewnością *novum* stanowiły udzielane nań odpowiedzi. Uczni zaczęli stawiać coraz odważniejsze pytania, odchodząc od pojęcia autorytetu jako ostatecznej odpowiedzi, a w szukaniu rozwiązania opierając się w znacznej mierze na rozumie. Zaczęły pojawiać się próby udowodnienia istnienia Boga⁵ za pomocą metod dowodzenia rozumowego.

⁵ Jednym z pierwszych dzieł, które podjęły tę tematykę, było *Dicta Candidi*, powstałe w IX wieku. Jego autor usiłował dowieść istnienia Boga przez wykorzystanie systemu hierarchii do

Wciąż silny nurt antydialektyczny wyznaczał filozofii rolę służebnicy wobec teologii, lecz nie nadawał się do zaakceptowania jako wytyczna naukowej polityki kościelnej. Na skutek rozpoczynającej się walki z cesarstwem o dominację polityczną Kościół potrzebował nowej wykształconej kadry, znającej prawo i potrafiącej posługiwać się metodami dialektycznymi. Z tego wyłonił się nurt umiarkowany, którego najwybitniejszym przedstawicielem był Anzelm z Canterbury.

Św. Anzelm (nazywany Anzelmem z Aosty lub Anzelmem z Canterbury) żył w XI wieku. Był zakonnikiem zakonu benedyktynów i uczniem słynnego dialektyka Lanfranca z Pawii. W swych pismach rozpropagował dialektykę umiarkowaną, stąd często określany jest mianem ojca dialektyki lub ojca scholastyki. Najsłynniejsze jego dzieła, *Monologion* i *Proslogion*, dotyczą istnienia i natury Boga. Anzelm stara się dowieść w nich Jego istnienia, opierając się na argumentach rozumowych.

Monologion powstał między 1070 a 1078 r. W prologu Anzelm wyjaśnia genezę jego powstania – zostało napisane dla zakonnych współbraci, którzy poprosili, aby opowiedzieć o istocie Boga prostym językiem:

[Zakonnicy – A. J.] zalecili mi taką metodę pisania rozważań, aby nic nie było potwierdzone autorytetem Pisma, lecz aby wnioski poszczególnych analiz były wyprowadzane za pomocą argumentów zrozumiałych dla wszystkich, tak aby konieczność rozumowania była od razu uchwytana; aby wykład całości był jasny i prosty, ażeby wyraźnie ujawniła się jasność prawdy⁶.

Zamiarem Anzelma jest zatem przedstawić dowody na istnienie Boga wywodzące się z doświadczenia. Filozof chce nie tylko udowodnić, że Bóg istnieje jako Istota Najwyższa i Najdoskonalsza; chce również wymienić i opisać Jego atrybuty.

W *Monologionie* udowodnienie istnienia Boga opiera się na dwóch wyprowadzonych z doświadczenia założeniach i ich rozwinięciu. Pierwsze przyjmuje, że jeśli istnieją rzeczy posiadające jakąś własność w stosunku do innej rzeczy, ta inna rzecz musi koniecznie istnieć. Przykładowo: istnieją dobra względne, to znaczy coś jest mniej lub bardziej dobre, zatem musi też istnieć dobro bezwzględne (bezwzględne w stosunku do dóbr względnych).

Ponieważ zatem jest pewne, że wszystkie rzeczy dobre, jeśli porównuje się je między sobą, są jednakowo albo niejednakowo dobre, konieczne jest, że wszystkie są dobre dzięki czemuś, co pojmujemy się jako identyczne w różnych rzeczach dobrych⁷.

Własności względne są niejednakowe i rozmaite, własność bezwzględna w porównaniu z innymi jest natomiast doskonała i najwyższa. Każda wielkość względna prowadzi do wielkości bezwzględnej, którą dla Anzelma zawsze jest Bóg.

opisu świata i umieszczenia w nim człowieka. Zob. N. Abbagnano, *Storia della filozofia*, UTET, Torino 1982.

⁶ Św. Anzelm z Canterbury, *Monologion*, s. 21, w: idem, *Monologion. Proslogion*, Wyd. Marek Derewiecki, Kęty 2007, s. 21 (dalej: *Monologion*).

⁷ Ibidem, s. 27.

Wszystko co pożyteczne i wartościowe w sobie, jeśli naprawdę jest dobre, musi być dobre na mocy tej samej rzeczy, czymkolwiek by ona była, dzięki której wszystko jest dobre⁸.

Samo istnienie wielkości bezwzględnej i jedyne bytu wyprowadzone jest tu z opozycji istnienia na mocy czegoś lub z nicości. Anzelm uznaje, że albo wszystko, co istnieje w świecie, powstało z nicości (co odrzuca, jako nielogiczne), albo z czegoś innego. Tym czymś musi być jakiś inny byt, jeden, ponieważ istnienie z wielości zostaje wykluczone w toku dalszego rozumowania:

Wszystko co istnieje, istnieje na mocy jedyne bytu. Wszystko bowiem, co istnieje, istnieje albo na mocy czegoś, albo dzięki nicości. Lecz nic nie istnieje na mocy nicości [...]. Zatem wszystko istnieje na mocy czegoś realnego. Jeżeli tak, to albo jest jeden byt, albo wiele, dzięki którym istnieje wszystko, co istnieje. Lecz jeśli jest ich wiele, to albo odnoszą się do jednego, dzięki któremu istnieją, albo każdy jest sam z siebie, albo istnieją jeden na mocy drugiego [...]. Z kolei, jeśli wśród tych wielu istot każdy istnieje sam z siebie, to jest jakaś moc czy natura istnienia samodzielnego, którą muszą posiadać, aby istnieć same z siebie. Nie ma zaś wątpliwości, że istnieją na mocy tego jednego, od którego posiadają moc istnienia samodzielnego. Wszystkie więc rzeczy istnieją w sposób prawdziwszy dzięki temu jednemu, a nie dzięki tym wielu, które nie mogłyby istnieć bez tego jednego⁹.

Podstawa tego dowodu, czyli konieczność istnienia własności względnej i bezwzględnej, pochodzi z traktatów św. Augustyna. Anzelm rozwinął tę koncepcję, dodając swój przykład, oparty na hierarchii doskonałości¹⁰.

Skoro więc nie można zaprzeczyć, iż jedne natury są lepsze od innych, rozum przekonuje nas, że jedna powinna przewyższać wszystkie pozostałe, od której nie byłoby wyższej¹¹.

Istnienie najwyższej, najdoskonalszej natury jest logicznie konieczne. Gdy hierarchia dowolnej doskonałości nie będzie zakończona stopniem najwyższym, będącym zarazem doskonałością skończoną i idealną, rozum będzie zmuszony uznać, że wielość natur i ich hierarchia jest nieograniczona. Wniosek taki dla Anzelmą jest niedopuszczalny i sprzeczny z logiką. Uważa on, iż istnienie jednego, jedyne bytu, z którego mocy powstają i istnieją wszystkie rzeczy, jest koniecznością. Zarazem ta jedna natura (jeden byt) przewyższa sobą wszystko, co istnieje.

Dlatego istnieje pewna natura czy substancja, czy istota, która sama z siebie jest dobra i wielka, i sama z siebie jest tym wszystkim, czym jest, na mocy której istnieje wszystko to, co jest prawdziwie, co jest dobre albo wielkie, albo czymkolwiek realnym jest i ta

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem, s. 29.

¹⁰ Jest to zarazem druga z myśli wyprowadzonych z doświadczenia, stanowiących podstawę rozumowania i dowodzenia w *Monologionie*.

¹¹ Ibidem, s. 31.

natura czy istota jest najwyższym dobrem, najwyższą wielkością, najwyższą realnością wśród tego, co istnieje¹².

Filozof całość swej argumentacji opiera tu na hierarchii wartości i na ideach poziomów tego, co istnieje. Przy tak znacznym zróżnicowaniu bytów i istotności musi istnieć w sposób konieczny jedna natura, która jest największą spośród innych. Naturą tą jest oczywiście Bóg¹³.

Niemal natychmiast po napisaniu *Monologionu* powstał *Proslogion* (1077–1078). Anzelm zamieścił tam dowód na istnienie Boga. We wstępie wyjaśniał, że nowy traktat to poszukiwanie argumentu, który ma pełnić rolę argumentu ostatecznego. To zarazem szukanie argumentu potwierdzającego istnienie Boga tylko z Jego istnienia¹⁴. W dziele tym filozof starał się udowodnić, że Bóg istnieje nie tylko faktycznie, lecz zarazem koniecznie. Dowód z *Proslogonu* w późniejszych wiekach nazwany został „dowodem ontologicznym” (*ratio Anselmi*). O takim typie dowodu mówi się wtedy, gdy dowodzi się istnienia Boga, wychodząc jedynie z Jego pojęcia (nie odwołując się w argumentacji do niczego zewnętrznego)¹⁵. W teologii średniowiecznej takie dowodzenie było często stosowane – popularne było wywodzenie z pojęcia Boga Jego własności: że jest jeden, wieczny, wszechmocny¹⁶.

Podstawę argumentacji Anzelma stanowi pojęcie Boga jako istoty najdoskonalszej (co zostało już udowodnione w *Monologionie*). W prologu pojawia się wyjaśnienie, że punktem wyjścia *Proslogionu* była właśnie chęć uzupełnienia treści wcześniejszego traktatu, który w pewnym sensie stanowił powiązanie wielu różnych argumentów, udowadniających istnienie Boga. Filozof zastanawia się, czy jest możliwe odnalezienie jednego samodzielnego argumentu, niewymagającego żadnych uzupełnień i udowadniającego, że Bóg prawdziwie istnieje i jest dobrem najwyższym¹⁷.

Rozumowanie Anzelma przebiega następująco: jeżeli posiadamy pojęcie istoty najdoskonalszej, wiemy, że istnieje ona w naszych myślach (jako pojęcie). Wówczas rodzi się pytanie, czy ta istota najdoskonalsza istnieje tylko w naszych myślach, czy jest czymś więcej niż pojęciem i istnieje również w rzeczywistości. Jeśli istota najdoskonalsza istnieje w rzeczywistości, posiada własność, której (co oczywiste) pozbawiona jest istota najdoskonalsza, istniejąca tylko w naszych myślach. Własnością tą jest istnienie rzeczywiste. Istota najdoskonalsza, istniejąca tylko w myślach, byłaby niedoskonała w stosunku do istoty najdoskonalszej istnie-

¹² Ibidem, ss. 33–35.

¹³ Anzelm w swojej argumentacji posługuje się określeniami „najwyższa natura”, „najwyższa istota”, nie używając wprost określenia Bóg.

¹⁴ N. Abbagnano, *Storia della filozofia*.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Z. Kuksewicz, *Zarys filozofii średniowiecznej. Filozofia łacińskiego obszaru kulturowego*, PWN, Warszawa 1973; W. Seńko, *Jak rozumieć filozofię...*

¹⁷ Św. Anzelm z Canterbury, *Proslogion*, w: idem, *Monologion. Proslogion* (dalej: *Proslogion*).

jącej rzeczywistości. Według filozofa wnioszek wypływający z takiego rozumowania jest jeden: istnieje coś, ponad co nie da się pomyśleć nic większego, zarówno w rzeczywistości, jak i w umyśle.

O Panie [...] otóż wierzymy, że jesteś czymś, od czego nic większego nie można pomyśleć [...]. Z pewnością jednak to, od czego czegoś większego nie można pomyśleć, nie może istnieć jedynie w intelekcie. Gdyby bowiem istniało wyłącznie w intelekcie, można by pomyśleć, że istnieje również w rzeczywistości, a to byłoby jeszcze większe. Jeśli zatem to, od czego coś większego nie da się pomyśleć, istnieje tylko w intelekcie, to to, od czego coś większego nie można pomyśleć, jest tym, od czego coś większe da się pomyśleć. A to oczywiście jest niemożliwe. Bez wątplenia zatem istnieje coś, od czego coś większego nie da się pomyśleć, i to w intelekcie i w rzeczywistości. A byt ten istnieje w sposób tak prawdziwy, iż nie można nawet pomyśleć, że nie istnieje. Można bowiem pomyśleć, że istnieje coś, o czym nie można pomyśleć, że nie istnieje. Toteż jeśli o tym, od czego coś jest większe, nie da się pomyśleć, można pomyśleć, że nie istnieje, wówczas nie będzie ono już dłużej tym, od czego coś większego nie da się pomyśleć, co jest sprzecznością. Zatem to, od czego coś większego nie da się pomyśleć, istnieje w sposób tak prawdziwy, że nie można nawet pomyśleć to jako nieistniejącej. A tym bytem jesteś Ty, Panie Boże nasz¹⁸.

Poprzez uznanie, że pomyślana rzecz musi istnieć, gdyż jej istnienie jest warunkiem uznania, że owa istniejąca rzecz jest czymś największym i najdoskonalszym, Anzelm dowodzi istnienia Boga jako czegoś najdoskonalszego i największego. Istniejąca istota najdoskonalsza musi być lepsza niż istota najdoskonalsza tylko pomyślana, a Bóg jest jedyną znaną Anzelmowi istotą spełniającą ten warunek.

Pierwotny tytuł *Proslogionu* miał brzmieć *Fides quaerens intellectum*¹⁹ (Wiara szukająca zrozumienia). To stwierdzenie dokładnie przedstawia zamysł Anzelm. Rozum to narzędzie służące pogłębieniu wiary, jej głębszemu zrozumieniu. Punktem wyjścia w poszukiwaniu Boga było augustyńskie stwierdzenie: „Wierzę, abym zrozumiał” – Anzelm podąża śladami Hipponczyka, lecz uzasadnia to metodycznie, wykorzystując metody dialektyczne oraz rozumowe dochodzenie do prawdy, podkreślając istotną dla rozwoju pobożności i wiary rolę rozumu. Człowiek ma predyspozycje do rozumienia wiary, ponieważ dostał od Boga zdolności intelektualne. Dzięki posiadanemu rozumowi jest niejako powołany do wiary rozumiejącej.

Koncepcje zawarte w *Monologionie* i *Proslogionie* stały się początkiem teologii racjonalnej, która wykorzystywała jako metodę argumentację i metody logiczne, ustalając prawdy w trybie dowodzenia, bez opierania się na Piśmie św. czy Tradycji. Dowód ontologiczny Anzelm zdobył uznanie i został powszechnie przyjęty dopiero w XIII wieku. Wówczas idea istnienia Boga jako najdoskonalszego bytu zyskała sporo zwolenników, szczególnie wśród mistyków. Za życia filozofa pojawiła się jedna próba obalenia tego dowodu – podjął ją zakonnik Gaunilon, który w dziele

¹⁸ *Proslogion*, ss. 203–203.

¹⁹ L. Kuczyński, *Wstęp*, w: Św. Anzelm z Canterbury, *Monologion. Proslogion*, s. 8.

*Odpowiedź w imieniu głupiego*²⁰ twierdził, że fakt posiadania przez umysł pojęcia istoty najdoskonalszej nie świadczy w żaden sposób o jej istnieniu w rzeczywistości, co w konsekwencji obala dalsze wnioski, jakie wysnuwał Anzelm. Kolejnym zarzutem był sposób rozumowania Anzelma: wyprowadzenie własności rzeczy z jej istoty przez ustalenie, że ta rzecz istnieje rzeczywiście. Gaunilon był zdania, iż tak postępując, można dowieść istnienia wszystkiego, rzeczywistego i wymyślnego. Anzelm odpowiedział na oba te zarzuty w piśmie *Odpowiedź Anzelma*, lecz nie rozwiązał problemów przedstawionych przez Gaunilona²¹. Mimo tych wątpliwości i zastrzeżeń przedstawione w *Monologionie* i *Proslogionie* dowody na istnienie Boga jeszcze przez kilka stuleci były inspiracją dalszych rozważań oraz do tworzenia nowych dowodów. To one właśnie zainspirowały św. Tomasza do opracowania kolejnego dowodu potwierdzającego istnienie Boga, znanego pod nazwą „Pięć dróg”.

Metoda Anzelma i udowadnianie istnienia Boga mają na celu ułatwienie zrozumienia dogmatów wiary i pogłębienie jej. Coloman Viola w pracy poświęconej Anzelmowi zauważa, że jego metoda jest metodą ściśle racjonalną, opiera się tylko na rozumnej władzy człowieka. Nowością jest pominięcie wszelkiego autorytetu, a zwłaszcza autorytetu Pisma św.²² Zarazem metoda Anzelma jest ściśle związana z wiarą – stosowana wyłącznie do badania problemów wiary i do wyjaśniania jej tajemnic. Uzasadnienie stosowania tej metody wypływa z wiary, wiara jest przyczyną stosowania tej właśnie metody i jej ostatecznym wynikiem.

Najważniejsze dla Anzelma jest zrozumienie wiary. Punktem kulminacyjnym tego rozumienia są podjęte przezeń próby dowiedzenia istnienia Boga, co w żaden sposób nie podważa zasad wiary, a wręcz przeciwnie, pogłębia ją. Rozum powinien opierać się na danych, jakie otrzymuje od wiary, ograniczyć się do wyjaśniania prawd danej religii i ukazania ich wartości²³. Oba dzieła zostały skomponowane w ten sposób, że całe dowodzenie i argumentacja wykorzystują jedynie rozum, nie autorytet Pisma, ponieważ filozof wychodził z założenia, że „Istotnym sensem działalności intelektualnej człowieka jest bowiem zrozumienie wiary i tego, co ona objawia”²⁴.

Opierając się na tym założeniu, Anzelm jako pierwszy opracował filozoficzne dowody na istnienie Boga. *Monologion* i *Proslogion* stanowią zarazem doskonały przykład zastosowania zasad filozofii i rozumu do udowodnienia prawd wiary.

²⁰ Gaunilon, *Odpowiedź w imieniu głupiego*, w: ibidem.

²¹ Na przestrzeni wieków pojawiały się dalsze głosy krytyczne dotyczące rozumowania Anzelma, m.in. zastrzeżenia podobne do wymienionych przez Gaunilona przedstawił św. Tomasz z Akwinu.

²² C. Viola, *Anzelm z Aosty. Wiara i szukanie zrozumienia*, KUL, Lublin 2009.

²³ L. Kuczyński, *Wstęp*, s. 9.

²⁴ W. Seńko, *Jak rozumieć filozofię...*, s. 113.

